MŁODY POLAK

Nr. 7-8. Lipiec-Sierpień 1937. Rok XVII.

Pismo miesięczne Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Tarnowie

Redakcja i Admin.: Tarnów, Focha 16, Telef. 301

Prenumerata roczna 1'50 zł. — P. K. O. Kraków 401.068.

Żniwa.

Złotawe kłosy dojrzałego zboża ścielą się już do waszych stóp. Wystarczy ręką sięgnąć, aby je móc zerwać i wykruszyć z nich życiodajne ziarno.

Nic więc dziwnego, że żniwa są w całej pełni. Pustką stoją chaty wiejskie, bo kto żyw spieszy w pole z sierpem, czy kosą, by cudowną siłą przyrody rozmnożony dar Boży z pól zebrać i zawieść pod dachy.

Bolą od pracy ramiona, słońce skwarem praży, z czoła pot kroplisty pada na ściernisko, a ludzie nie ustają, jeno żną. Za nic nie oderwaliby się od tej pracy, bo teraz czas żniw, więc żąć trzeba. Wszystkie inne prace na później się odkłada. Za wielką ujmę poczytano by gospodarzowi, gdyby teraz chciał spoczywać i nie poszedł na zagon. I słusznie. Zboże samo nie przyjdzie do stodół, trzeba je zebrać starannie, przesuszyć, zwieźć. Za to przez rok cały nie zabraknie chleba powszedniego, na nowy siew ziarna starczy, a może i na sprzedaż.

W trosce o jutro pracują zgięci do ziemi żniwiarze w upalny czas.

— — — — — — — — — — —

Drodzy Druhowie! Gdy patrzycie na te pokosy, kopy, ścierniska, gdy pomyślne zbiory radością napełniają wam serce, czy nie przychodzą wam na myśl inne żniwa?

Zastanówcie się chwilkę: Oto setki i tysiące młodych chłopców opuściło przed kilkunastu dniami mury szkolne. Skończyli oni przepisany program nauki i teraz sami, o własnych siłach mają iść przez życie. A przecież to życie tak ciężkie i trudne, tyle w nim czyha różnych niebezpieczeństw.

Kto tym młodym, niedoświadczonym pokaże cel życia właściwy i drogę ku niemu wiodącą? Kto będzie stróżem ich lat młodzieńczych, które tyle wymagają opieki? Kto im rodziców zastąpi tam, gdzie oni niewiele zdziałać mogą?

Nikt, tylko Kościół Katolicki i wiodące do Jego bram Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży!

Przyznacie, Drodzy Druhowie, że w waszych Oddziałach jeszcze wiele macie miejsca, a we wsi waszej, czy miasteczku dużo jest chłopców, którzy żyją zdala od KSMM. Przybyło ich teraz z początkiem wakacyj. Większość z nich przyszła by do was, gdybyście przyjaźnie ku nim wyciągnęli rękę, gdybyście ich przygarnęli do siebie. Zaniedbacie tego zrobić, to uprzedzi was wróg i zabierze tę młodzież, by ją wyprowadzić na bezdroża.

A szkoda! Do młodych bowiem jutro należy i nadzieje oni budzą, jak to nowe ziarno.

Teraz jest czas żniw dla organizacyj. Wychodzą one niejako w pole, wiąża młode serca nicią swych idei, podobnie jak żniwiarze zboże wiążą w snopy i urabiają je podług swej woli.

A nasze KSMM. które miejsce zajmie w tym żniwiarskim wyścigu różnych ideologij?

Zależy to całkowicie od was, Druhowie Kochani! Wam powierza Kościół święty misję rozszerzania i obrony zasad katolickich. Na was patrzy wieś rodzinna, cierpiąca niedostatek, patrzy Ojczyzna, oczekująca dzielnych obywateli, na was ciąży odpowiedzialność za losy przyszłości!

A zatem do czynu Druhowie!

Podczas żniw na roli nie zapominajcie o żniwach dla KSMM. Gromadźcie w Oddziałach tych chłopców, których wypuściła szkoła, a na których zdradziecko czyhają czerwone szpony bezbożnictwa i demoralizacji.

Nie szczędźcie sił! Tłumaczcie tej u progu życia stojącej młodzieży, że dotąd nie będzie lepiej na wsi, dotąd nie ustaną skargi na biedę, występki, brak pracy, dopóki całe społeczeństwo nie stanie twardo na gruncie moralności katolickiej, dopóki **w całej pełni nie zwycięży ideowy program KSMM.!**

Pokażcie im swoją serdeczność i gościnność. Otwórzcie im świetlicę i zaproście ich do niej. Roztoczcie nad nimi opiekę w zastępach kandydackich, dajcie im dobrą książkę, katolicką gazetę, dostarczcie im dostępnej wam zdrowej oświaty, o którą tak trudno dziś, zwłaszcza na wsi.

Przekonacie ich w ten sposób, że cała wasza praca nad nimi to dla ich dobra, dla ich lepszej doli, zyskacie sobie zwolna pełne zaufanie tej garstki nowicjuszy, z których kiedyś na pewno dobrzy będą druhowie.

I tak wśród brzęku kos i sierpów przygotowujcie nowy zaciąg pod sztandar Boga i Ojczyzny!

W tej szczytnej pracy szczęść wam Boże! **Druh Bronek.**

Przypomnienia na posiedzenie Kierownictwa.

Obecny numer „Młodego Polaka" jest podwójnej objętości i zawiera materiał na dwa miesiące: lipiec i sierpień. Prace w Oddziałach tak należy ułożyć, aby w tych dwóch miesiącach podany materiał został **całkowicie** wyczerpany.

— — — — — — — — — — —

Przypomina się Kierownictwom Oddziałów obowiązek **jak najdokładniejszego zapoznawania się z treścią „Młodego Polaka"** i należytego **wykorzystywania** tego pisma.

„Młody Polak" ma podwójny charakter: Jest oficjalnym, **bezwzględnie obowiązującym okólnikiem** Centrali diecezjalnej KSMM., który nadaje jeden kierunek i normuje tempo całej naszej pracy w terenie, ponadto jest możliwie najdalej idącą **pomocą organizacyjną,** gdyż podaje gotowe referaty i pogadanki, stanowiące osnowę pracy tak zebrań ogólnych, jak niemniej Kółek wychowawczo-naukowych.

Pamiętać też należy, że „Młody Polak", nie licząc już wkładanej weń pracy, wymaga znacznego nakładu pieniężnego, który się tylko wtedy opłaci, gdy każdy numer wykorzystanym będzie w stu procentach.

Powyższe przypomnienie zamieszcza się w związku z faktem zaobserwowanym podczas wizytacyj poszczególnych Oddziałów, a mianowicie, że istnieją Oddziały, które nie zdają sobie jasno sprawy z charakteru i znaczenia „Młodego Polaka" i co za tym idzie, na wiele ważnych, omawianych w nim spraw, nie zwracają należytej uwagi.

— — — — — — — — — — —

Na najbliższym posiedzeniu Kierownictwa należy dokładnie i szczegółowo omówić sposoby propagandy idei KSMM. między młodzieżą, która opuściła szkołę i należy wytężyć wszystkie siły, aby **jak najwięcej** tej młodzieży zgrupowało się w **naszych** szeregach. Wprawdzie pod względem liczebnym stoimy dobrze i stan ilościowy KSMM. na dłuższy dystans nie budzi najmniejszych obaw zmniejszania się, jednak my, jako Organizacja aposolska, musimy bezwzględnie ratować te młode, chłopięce dusze, które utraciwszy opiekę, jaką im dawała szkoła, łatwo mogą zejść na bezdroża i stać się łupem idei wywrotowych.

Dwa cele winien dziś mieć przed sobą każdy dobry DRUCH-ROLNIK: by stodoła jego była pełna zboża, a świetlica K. S. M. M. pełna nowych druhów!

Jak przeprowadzić próbę kandydacką.

(Pouczenie dla Kierownictw Oddziałów).

W nowym programie pracy KSMM. niezmiernie ważną jest rzeczą należyte przeprowadzenie próby kandydackiej. Jaki bowiem kierunek nadamy młodemu chłopcu w okresie kandydatury, w takim on pójdzie później jako druh. Bardzo wiele młodzieży tracimy przez to, że jej zaraz na wstępie nie okazujemy w całej pełni piękna i wartości KSMM., nie zajmujemy się nią, to też zniechęca się ona i odchodzi tam, gdzie jej więcej okazują zainteresowania. Stan taki pochodzi niejednokrotnie z nieświadomości należytego postępowania. Dowodem tego są chociażby dość częste zapytywania Centrali przez Kierownictwa Oddziałów, jak należy przeprowadzić próbę kandydacką, urządzić egzamin, przyrzeczenie i t. d. Wprawdzie sprawę tę omawiają wystarczająco „Wskazówki metodyczne do Pierwszej Książki KZMM.", aby jednak nie pozostawiać pytających bez odpowiedzi, podajemy w niniejszym artykule to wszystko, co technicznej strony prób kandydackich dotyczy.

Co to jest próba kandydacka?

Art. 12 Statutu KSMM. powiada: „Przyjęcie nowego członka zwyczajnego poprzedza przynajmniej dwumiesięczna kandydatura".

Jak moglibyśmy uzasadnić to żądanie Statutu? — Otóż KSMM. jest organizacją **o bardzo wysokim poziomie moralnym,** a zatem z jednej strony nie może ono przyjmować na członka osoby, nie będąc przekonanym o jej wartości moralnej, z drugiej zaś strony nikt nie może się poważnie godzić na członkostwo KSMM., nie mając przekonania, że potrafi zadośćuczynić przynajmniej najważniejszym jego wymaganiom.

Aby dać czas i możność wzajemnego poznania się i zrozumienia, przewiduje Statut **przynajmniej** dwumiesięczny okres kandydatury.

Druga rzecz: KSMM. jest organizacją **oświatowo-wychowawczą,** mającą wyrobić ludzi światłych, o jasnym, zdecydowanym, rozumnym, katolickim światopoglądzie. Nasz program wyszkolenia jest zatem bardzo wysoki i dla całego obszaru Polski **jednolity,** — natomiast bardzo **niejednolitym** jest poziom umysłowy druhów. Różnice na tym polu zachodzące są nieraz daleko idące. Wystarczy tylko wziąć pod uwagę, że jeden druh kończy dwie klasy szkoły wiejskiej, inny cztery, pięć, sześć, inny wreszcie ma ukończoną całą siedmioklasową szkołę powszechną, lub kilka klas szkoły średniej.

Chcąc teraz nad wszystkimi pracować jednakowo, musi się wyrównać przynajmniej w pewnym stopniu różnice, zachodzące między poziomami umysłowymi poszczególnych druhów i stworzyć pewien wspólny poziom, na którym się oprze nasza, na szeroką skalę zakrojona praca oświatowa.

Czasem, kiedy kandydat ma dostosować swój umysł do tego wspólnego poziomu, jest właśnie okres kandydatury, a środkiem ku temu służącym: „Pierwsza Książka KZMM." i należące do niej „Wskazówki Metodyczne". Całość nie droga, bo kosztuje zaledwie 2 złote, a stanowi niezbędny środek przeszkolenia kandydatów, bez którego pracy prowadzić nie można.

Tak więc widzimy, że okres kandydatury jest dla kandydata okresem **próbnym,** służącym z jednej strony do zbadania i ewentualnej poprawy jego stanu moralnego, z drugiej natomiast mającym go zapoznać z naszą ideologią i dokształcić w zakresie przez Organizację wymaganym.

Spełnienie obydwóch tych tak ważnych zadań należy do Kierownictwa Oddziału, a najmniejszym celowi temu służącym czasem jest przewidziany przez Statut okres dwumiesięczny. Rzecz jasna, że w dwóch miesiącach można pracę nad kandydatami ukończyć tylko w dobrych warunkach i przy wielkiej, obustronnej pilności i wytrwałości.

Wartości moralne kandydata ocenia się i uzupełnia przy każdej okazji, prace zaś oświatowe prowadzi się w **zastępach kandydackich** na specjalnych zbiórkach, których winno być tyle, aby obowiązujący materiał dokładnie opanować i przyswoić.

Doskonałą pomoc w przeprowadzeniu próby kandydackiej zawierają „Wskazówki Metodyczne do Pierwszej Książki KZMM".

Egzamin.

Chcąc wiedzieć czy kandydat ma już dostateczne wyszkolenie wstępne, aby zostać pełnoprawnym druhem, należy go poddać egzaminowi. Egzamin kandydacki jest właśnie sposobem ustalania jednolitego poziomu umysłowego druhów, o którym była mowa wyżej, a ponieważ dotychczas nie stosowaliśmy jeszcze takiego środka ustalającego, przeto obecnie **nie tylko kandydaci, ale wszyscy druhowie KSMM. mają bezwzględny obowiązek poddania się egzaminowi z „Pierwszej Książki KZMM.".** Naturalnie Kierownictwo i starsi druhowie nie muszą tego czynić razem z kandydatami, mogą wybrać sobie osobny termin zaprosić osobną Komisję, ale „Pierwszą Książkę" przerobić i zdać **muszą,** bo to jest jednym z głównych warunków przeprowadzenia naszego programu oświatowego.

Komisja egzaminacyjna.

Jeśli są w Oddziale druhowie, którzy już zdali egzamin kandydacki, to Komisję dla Kandydatów powołuje się ściśle według przepisów „Wskazówek Metodycznych“ (str. 64, ust. III., punkt a, oraz str. 74, ust. II., punkt a); jeśli natomiast egzamin ma składać sama „starszyzna“ Oddziału, to najlepiej na członków Komisji zaprosić Księdza Asystenta, Prezesa Paraf. Akcji Katolickiej i jakiegoś poważniejszego członka współpracującego lub honorowego, który by zajmował się czynnie sprawami KSMM. Wybranej Komisji należy przedłożyć „Pierwszą Książkę“ i „Wskazówki“, aby dokładniej mogła się zapoznać z zakresem obowiązujących wiadomości i rozdzielić między siebie poszczególne działy materiału.

Mogą też Prezesi, względnie Kierownictwa Okręgów zorganizować większy egzamin dla kilku Oddziałów swego Okręgu, a wtedy powołają Okręgową Komisję egzaminacyjną, do której ewentualnie mogą zaprosić delegata Zarządu KSMM.

Komisja egzaminacyjna przeprowadza egzamin według „Wskazówek Metodycznych“.

Przyrzeczenie organizacyjne.

Gdy wszyscy kandydaci odbyli pomyślnie próbę i wszyscy druhowie w Oddziale zdali już egzamin, należy urządzić uroczystość złożenia przyrzeczenia organizacyjnego. Uroczystość ta powinna być bardzo podniosła i ujęta w możliwie najwięcej nastrojową formę. Można połączyć ją z jakąś inną uroczystością, np. Świętem Młodzieży, poświęceniem sztandaru i t. p.

Przyrzeczenie winno być składane publicznie wobec członków całej Akcji Katolickiej, a nawet zaproszonych gości, a poprzedzać je powinna wspólna Spowiedź i Komunia święta.

Odbiera przyrzeczenie osoba, posiadająca na terenie naszej pracy pewne prawa i zasługi. Może to być Ksiądz Asystent, Prezes Paraf. Akcji Katolickiej, Prezes Okręgu lub Oddziału, jeśli sam składał przyrzeczenie. Odbierający czyta głośno po dwa lub trzy słowa przyrzeczenia („Pierwsza Książka“, strona 37), przyrzekający słowa te chóralnie powtarzają. Odpowiednim przemówieniem należy podkreślić doniosłość aktu przyrzeczenia dla przyszłości Kościoła i Ojczyzny.

Po złożeniu przyrzeczenia druhowie otrzymują wypełnione legitymacje członkowskie, oraz ewentualnie „Dyplomy druha“, które są przy swej taniości (20 gr.) bardzo ładne, kolorowe i mogą stanowić piękną pamiątkę uroczystej chwili przyrzeczenia.

W miarę jak kandydatów przybywa, należy co pewien czas urządzać dla nich egzamin z przerobionego poprzednio materiału, z przyrzeczeniem zaś lepiej się wstrzymać do stosownej chwili,

by ono przez zbyt częste urządzanie nie traciło na swym uroczystym charakterze.

Tak z egzaminu kandydackiego, jako też z uroczystości przyrzeczenia **należy w protokólarzu Kierownictwa spisać dokładne protokóły** (z nazwiskami członków Komisji i zdających), a ich odpisy przesłać właściwemu Prezesowi Okręgowemu. Oddziały prowadzące kronikę powinny i w niej znaleźć miejsce na ładny opis uroczystości przyrzeczenia.

Oto garść wskazówek, jakich trzymać się należy przy przeprowadzaniu prób kandydackich. W następnym numerze „Młodego Polaka" zamieścimy artykuł p. t. „Szkolenie kandydatów", w którym głębiej i bardziej zasadniczo podejdziemy do tego tak ważnego zagadnienia. *V. S. G.*

Wychowanie państwowe.

(Pogadanka na zebranie ogólne).

W bardzo dawnych czasach ludzkość nie żyła w tak wielkich skupieniach, jak dzisiaj. Pierwotnym związkiem, z którego powstały dalsze formy współżycia, była rodzina. Rodziny urastały w rody, rody w plemiona, plemiona w szczepy i t. d., aż powstały wielkie zrzeszenia ludzi, mieszkające na wspólnym obszarze i rządzone wspólną władzą, czyli państwem.

Rzeczpospolita Polska jest właśnie państwem, powstałym z plemion słowiańskich.

Ludność, zamieszkującą obszar państwa, możemy podzielić na dwie grupy. Jedną z nich stanowią mieszkańcy związani wobec państwa pewnymi obowiązkami, a w zamian za to posiadający zagwarantowane wszystkie prawa publiczne w zakresie przewidzianym przez władze, — druga grupa to ci, którzy obowiązków względem państwa nie mają, ale też i z praw korzystają tylko w sposób ograniczony.

Członków grupy pierwszej zwiemy obywatelami.

Każdy z nas, druhowie, jest na pewno obywatelem państwa Polskiego, to też ciężą na nim obowiązki obywatelskie..

Poznanie obowiązków obywatelskich i zaprawa do sumiennego ich wykonywania — **oto istota wychowania państwowego.**

Pierwszym z obowiązków obywatelskich jest **uczęszczanie do szkoły.** Jest to obowiązek przymusowy, wymagający, by każdy obywatel skończył pewną ilość klas szkoły powszechnej, a więc zdobył minimum wiedzy potrzebnej mu do życia. Przez solidne wypełnianie tego obowiązku zwalczamy ciemnotę, analfabetyzm, otwieramy drogę do oświaty i kultury.

Drugim, bardzo ważnym obowiązkiem obywatela — **to służba wojskowa.** Od obowiązku tego nikt nie powinien się uchylać, gdyż służba w armii jest wielce zaszczytną, szkolącą obrońców Ojczyzny. Broniąc Ojczyzny, bronimy wspólnych nam dóbr, jak wiara, język ojczysty, majątek publiczny, niemniej też bronimy swojej chaty, swojego zagona. Służba wojskowa wreszcie wyrabia w nas wiele dodatnich przymiotów, jak odwaga, siła, zręczność, hart fizyczny i duchowy i t. d.

Do obowiązków obywatelskich należy też płacenie podatków, z których pokrywa się później wydatki na cele publiczne, należy też udzielanie pomocy w wypadku klęsk elementarnych, jak powodzie, pożary, gradobicia i t. d.

Obowiązkiem obywatela jest także zapoznawanie się z treścią podanych do publicznej wiadomości ustaw i rozporządzeń, oraz stosowanie się do nich.

Ogółem biorąc, obowiązki obywatelskie polegają na sumiennym wykonywaniu poleceń władzy państwowej, o ile tylko **są one zgodne z prawem Boskim.**

Tej właśnie idei uzgodnienia praw świeckich z Boskimi ma służyć **współpraca Kościoła i państwa.**

Państwo ma rozległą władzę urządzania wszelkich spraw, tyczących doczesnego dobra obywateli, bo to właśnie publiczne dobro doczesne stanowi istotę wszelkich zagadnień państwowych. Gdzie jednak chodzi o dobro moralne, gdzie doczesny interes publiczny ma linię styczną z wysuwanymi przez religię postulatami duchowej natury, gdzie chodzi o ostateczne wypowiedzenie się w sprawie może z pozorów świeckiej, lecz w istocie nie obojętnej dla zbawienia wiecznego, powinien mieć głos decydujący **Kościół Katolicki,** jako przez Boga upoważniony pełnomocnik do stosowania Jego najwyższych praw i jako opiekun najważniejszego, bo ostatecznego celu człowieka.

Tak więc Kościół i państwo uzupełniają się wzajemnie w pracy nad dobrem człowieka.

Organizacją, wychowującą swych członków na wiernych synów Kościoła, jak niemniej na wiernych obywateli, jest **KSMM.** Odnośnie do wychowania państwowego wywiązuje się nasza Organizacja bez zarzutu, podchodząc do tej sprawy z wielu stron. Już ideowe hasło nasze brzmi: „Bóg i Ojczyzna", czyli zaraz na pierwszym miejscu po Bogu stawia wychowanie dla Ojczyzny. Realizując to hasło, wychowuje KSMM. w sekcjach w. f. **zdrowych fizycznie,** a w innych działach pracy **zdrowych moralnie** obywateli, którzy nie ugną się w walce ani z wrogiem, ani z przeciwnościami losu. Żołnierze, rekrutujący się z KSMM., cieszą się zawsze dobrą opinią u przełożonych, czego dowodem jest choćby fakt, że każdy prawie druh wraca z wojska w stopniu wyższym

od szeregowca. W służbie publicznej mamy wielu swoich byłych lub nawet obecnych wychowanków. Niektórzy z nich zajmują odpowiedzialne stanowiska, np. wójtów, sołtysów, prezesów, czy kasjerów w spółdzielniach i t. d. Na stanowiskach tych pracują z wielką korzyścią dla państwa i społeczeństwa, dowodząc, że wychowanie państwowe w KSMM. jest należycie pojęte i dobrze prowadzone.

Fakty te powinny nas zapalić do nieustannego ćwiczenia się w pracy, z której nie tylko my, ale ogół miałby pożytek. Powinniśmy się stać pokoleniem z jednej strony gorliwych, głęboko wierzących katolików, z drugiej zaś wzorowych obywateli.

Tak należy pojmować wezwanie naszego hymnu, aby do apelu stanąć i „budować Polskę nową"! bb.

Wychowanie fizyczne.

(Pogadanka na zebranie ogólne).

Bardzo ważnym a niestety w wielu Oddziałach KSMM. zaniedbanym działem pracy jest wychowanie fizyczne (w skróceniu w. f.) Zaniedbanie to rozmaicie Oddziały tłumaczą jak n. p.: brakiem czasu u druhów, boiska, instruktorów, przemęczeniem wskutek pracy zawodowej i t. d., żadne jednak z tych tłumaczeń nie wytrzymuje krytyki a istotnym powodem niedociągnięć na polu w. f. jest najczęściej za słabe zrozumienie i niedocenienie jego znaczenia.

Aby rozbudzić wśród druhów zainterosowanie się tą dziedziną naszej pracy oraz wykazać doniosłość w. f. w życiu młodzieży, pomówimy obecnie na ten temat:

W. f. obejmuje ćwiczenia cielesne i gry sportowe a więc jak z tego wynika, ma za zadanie częste wprawianie naszego ciała w celowy ruch, oraz zmuszanie go do pewnych wysiłków. Ruch i wysiłek stosowany naturalnie w odpowiednich granicach, wywiera obok pożywienia świeżego powietrza i innych czynników dobroczynny wpływ na organizm człowieka i to tak na jego wewnętrzne jak i zewnętrzne narządy.

Już na pierwszy rzut oka widzimy różnicę między chłopcem chętnie uprawiającym gimnastykę i sport a chłopcem, który od tych rzeczy stroni. — U pierwszego cera będzie zdrowa, świeża, postawa prosta, szkielet i mięśnie dobrze rozwinięte, serce, płuca i inne wewnętrzne organy należycie działające. Drugi natomiast wygląda zupełnie inaczej: najczęściej zgarbiony, blady, o zapadłej klatce piersiowej, szczupłych, słabych mięśniach lub przeciwnie

nadmiernie otyły. Wewnętrzne jego narządy też rzadko znaleźlibyśmy w normalnym stanie a zwłaszcza płuca, które bez gimnastyki oddechowej często podlegają różnym, przewlekłym chorobom.

Widzimy więc, ile organizm człowieka zawdzięczać może należycie prowadzonemu w. f.

Doskonale wpływają także zajęcia w. f. na system nerwowy i gdyby ono stało na odpowiednim poziomie mniej widzielibyśmy dziś ludzi nerwowo rozdrażnionych, wyczerpanych, potrzebujących leczenia w zakładach.

Wielce pomocnym jest także w. f. w zdobywaniu pewnych właściwości duchowych, jak silna wola, wytrwałość, szybkość orientacji i t. d.

Turystyka czy narciarstwo przenosząc człewieka z środowiska zamieszkałego na łono nie opanowanej przez ludzkie wysiki przyrody, budzi w nim umiłowanie ku niej i podziw dla potężnych dzieł wszechmocy Boskiej.

Musztra wreszcie jest dla naszych Oddziałów nie tylko bardzo pożytecznym ale niezbędnie potrzebnym działem w. f. — Aż smutno się robi na widok nieforemnie ustawionego Oddziału czy zastępu, albo na pochodzie gdy tylko przycichnie muzyka, z pod stóp maszerującej młodzieży słychać łoskot podobny jak na boisku przy mynkowaniu zboża, zamiast miarowego wojskowego kroku. Bardzo wiele spotyka się nieopanowania podstawowych nawet ruchów i zwrotów jak wstępowanie w czwórki, frontowanie, wykonywanie komendy: „naprzód marsz”, „stój” i t. d. Oddziały takie zapominają o przysłowiu opartym na doświadczeniu: „Jak cię widzą tak cię piszą” i skutkiem tego wiele pierwszorzędnie nawet pod względem ideowym pracujących placówek nie budzi dla siebie należytego poszanowania a nawet starszych chłopców zraża do zapisywania się w szeregi KSMm.

Braki te możemy i musimy wyrównać przez energiczniejsze zajęcie się sprawą w. f.

Wszelkie korzystne strony ma w. f. tylko wtedy, gdy jest prowadzone podług przewidzianych dla niego norm technicznych oraz według zasad wysuwanych przez rozum i etykę katolicką.

Techniczne wskazówki znajdą druhowie w odpowiednich pismach i broszurach, zaś o zasadach ogólnych pomówimy dziś jeszcze.

Pamiętajmy, że każda przesada, a więc i w dziedzinie w. f. działa szkodliwie. Nadmierne zajęcie się wyczynami sportowymi prowadzi do osłabienia serca, rozdęcia płuc, przesila mięśnie i zatraca równowagę w rozwoju poszególnych części ciała. Poza tym

skupia naszą uwagę jedynie na sporcie odrywając ją od pracy na chleb a co gorsze od duchowej strony naszego życia.

Pogoń za zdobywaniem rekordów staje się czasem celem sama w sobie co jest pojęciem pogańskim niezgodnym z naszymi podstawowymi zasadami. — Tak pojętych zawodów sportowych nigdy nie będziemy uważać, za rzecz godną naśladowania. — Szlachetna natomiast rywalizacja, jako czynnik kontrolujący naszą zdolność do wysiłków fizycznych oraz jako podnieta do dalszej pracy nad osiągnięciem większej pod tym względem sprawności jest zawsze dopuszczalna a nawet konieczna i dlatego też można i należy organizować zawody sportowe, ale z zachowaniem rozsądku i miary. Racjonalne zawody sportowe powinny być wyrazem przekonania, że sport nie jest celem sam w sobie, ale tylko środkiem do osiągnięcia właściwego celu jaki stanowi w tym wypadku zdrowie i zwiększenie zasobu sił do pracy.

Bardzo wiele uwagi należy przy zajęciach sportowych zwracać na wymagania religijnej i moralnej natury.

K. S. M. M. nie powinno nigdy urządzać zajęć w. f. w niedziele i święta przed południem kiedy w kościele odprawia się nabożeństwo, choćby nawet wszyscy członkowie zespołu byli na Mszy świętej. Chodzi tu bowiem o to, aby nie dawać gorszącego przykładu innym oraz nie zajmować sprawami drugorzędnego znaczenia, tych, przed którymi stoi nie wypełniony jeszcze obowiązek uczestniczenia w Ofierze Mszy św.

Przy samych zajęciach w. f. musimy pamiętać, że przykazania Boże mają i w tej **dziedzinie pełną moc obowiązującą.** — Nie można zatym w wyścigu o pierwsze miejsce przeciwnika zranić czy w inny jakiś sposób uszkodzić na ciele, jak to nieraz na zawodach sportowych ma miejsce. Nie wolno też używać na boisku czy w sali ćwiczeń przekleństw i gorszących wyrazów, które nie szkodzą w prawdzie ciału, ale zabijają duszę. — Wielki nacisk trzeba położyć na skromność. Nie dopuszczalne jest uprawianie ćwiczeń i zawodów sportowych w towarzystwie mieszanym, temu samemu zakazowi podlega też wspólna kąpiel. Strój ćwiczebny czy sportowy winien nie razić poczucia wstydu. Na publicznych zawodach i popisach nie można występować bez koszulek lub w spodenkach nie wystarczających rozmiarów. Wykroczenia w tym kierunku nietylko są okazją do grzechu lub nawet niejednokrotnie grzechem lecz także zrażają zdrowo myślące społeczeństwo stwarzając tym samym danemu zespołowi sportowemu niekorzystne warunki rozwoju.

Zbierając to wszystko, cośmy dzisiaj o w. f. powiedzieli zdo-

będźmy się na mocne postanowienia, które bezzwłocznie wprowadzimy w czyn:

1) Rozumimy, że w. f. przysparza zdrowia i siły młodzieży, więc też w naszym Oddziele zawiążemy Kółko w. f. i będziemy w nim solidnie pracować.

2) W braku odpowiedniego instruktora, kierownictwo Kółka powierzymy druhowi najlepiej się do tego nadającemu, zaopatrzywszy go poprzednio w broszury i wskazówki tyczące pracy w. f

3) W gimnastyce i zajęciach sportowych kierować się będziemy zdrowym rozumem, a więc unikać będziemy tego wszystkiego, co może zniekształcić właściwą ideę w. f., a nam samym zamiast pożytku przynieść szkodę.

4) W głębokim zrozumieniu zasady, że nie dusza ciału, ale ciało duszy służyć powinno, nie dopuścimy nigdy w gimnastyce i sporcie do najmniejszych wykroczeń przeciw etyce katolickiej.

V. S. G.

Rozkład kwadransów ewangelicznych i pogadanek dla Kółek wychowawczo-naukowych na lipiec, sierpień i wrzesień 1937 r.

W IV. numerze „Młodego Polaka" podaliśmy zasady pracy w Kółkach wychowawczo-naukowych, oraz program tejże pracy na II. i III. kwartał b. r. Podaliśmy także rozkład materiału na pierwszy z tych kwartałów. Obecnie podajemy rozkład materiału na kwartał bieżący.

Lipiec. Pierwsza zbiórka: Pogadanka ewangeliczna „O ufności w Bogu". — Pogadanka kulturalno-oświatowa „Praca".

Druga zbiórka: Kwadrans ewangeliczny. — Pogadanka ankietowa „Oszczędność".

Sierpień. Pierwsza zbiórka: Pogadanka ewangeliczna „O potrzebie pracy apostolskiej". — Pogadanka kulturalno-oświatowa „O samokształceniu". — Druga zbiórka: Kwadrans ewangeliczny. „O samowykształceniu".

Druga zbiórka: Kwadrans ewangeliczny. — Pogadanka ankietowa „Alkoholizm".

Wrzesień. Pierwsza zbiórka: Pogadanka ewangeliczna „O modlitwie". — Pogadanka kulturalno-oświatowa „Honor".

Druga zbiórka: Kwadrans ewangeliczny. — Pogadanka ankietowa „Obowiązkowość".

Uwagi: W wypadku, gdyby z powodu jakiej przeszkody nie urządzono której ze zbiórek Kółka wychowawczo-naukowego we

właściwym czasie, należy brak ten koniecznie **uzupełnić** w czasie późniejszym.

Oddziały, które jeszcze nie mają Kółek wychowawczo-naukowych, powinny **jak najrychlej** je założyć, a tymczasem wykorzystywać materiał przewidziany dla Kółek wychowawczo-naukowych na zbiórkach zastępów (tylko nie kandydackich, bo te mają przerabiać „Pierwszą Książkę") lub przy innych okazjach.

O ufności w Bogu.

(Pogadanka ewangeliczna).

Przy dzisiejszej biedzie zdarza się często słyszeć z ust ludzi narzekania na to, że Pan Bóg zapomina o ludziach, że się przestał o nich troszczyć. Najczęściej ludzie, którzy nie spełniają swych obowiązków wobec Boga i zapominają o Nim, wypowiadają takie zdania. Przeczytajmy z ew. św. Mat. VI., 24—34. To jest odpowiedź Pana Jezusa na te zarzuty. To również będzie odpowiedź na nasze zbytnie troski i wskazania drogi, na jakiej szukać trzeba zaspokojenia doczesnych potrzeb.

— — — — — — — — — — —

Co oznacza służyć mamonie? Dlaczego przesadne zajęcie się troskami doczesnymi przeszkadza w służbie Bożej? Jak ustalimy granicę między spełnieniem obowiązku pracy, a przesadną służbą mamonie? Czy Pan Jezus zabrania wszelkiej troski o rzeczy doczesne? Na jakie wartości chce wskazać Pan Jezus mówiąc: azaż dusza wasza nie jest ważniejsza niż pokarm? Kto troszczy się o odzienie i pokarm dla zwierząt i roślin? Czym się człowiek różni od tych stworzeń? Jak Pan Bóg kazał się nazywać człowiekowi? Jakie to daje człowiekowi prawa? Kiedy człowiek ma prawo nazywać się dzieckiem Bożym, a Pana Boga nazywać swym Ojcem? Czym w swych troskach i potrzebach różni się człowiek wierzący od niewierzącego (poganina)? Co oznacza w tym miejscu: królestwo Boże i sprawiedliwość Jego? Pod jakim warunkiem obiecuje Pan Jezus zaspokoić doczesne potrzeby człowieka? Czy człowiek może zaufać tej obietnicy? Jeżeli więc ludzie nie znajdują dziś środków do życia, gdzie należy szukać przyczyny? Czy w myśl nauk ewangelii wystarczą w tej dziedzinie tylko wysiłki ludzkie przy równoczesnym zaniedbaniu szukania królestwa Bożego?

Czy spotykamy dziś między ludźmi zrozumienie dla tej zasady ewangelii? Czy mają ludzie tę silną ufność w Bogu, której się domaga Pan Jezus? Jak dużo ludzi stawia na pierwszym miejscu spełnienie swych obowiązków wobec Boga, a na drugim swe

troski doczesne? Jak często zdarzają się ludzie, którzy do dobrobytu doczesnego dążą sposobami nieuczciwymi? Jak się to odbija na wspólnym pożyciu? Czy odczuwa się dziś potrzebę nawrotu do zasad ewangelicznych? Czy się je da stosować w życiu? Co moglibyśmy zrobić my, by te zasady upowszechnić? By nauczyć się kierować bezgraniczną ufnością w Bogu przy uczciwych wysiłkach z naszej strony?

Jakie w tych sprawach było nasze dotychczasowe postępowanie? Czy rozumieliśmy praktycznie zasadę: „Nie można Bogu służyć i mamonie“? Czy umieliśmy w ciężkich sytuacjach oddać się z ufnością Bogu? Jak postępować będziemy na przyszłość?

Odpowiedzmy sobie w milczeniu na ostatnie pytania. Postanówmy, że stosunek nasz do Boga będzie taki, jak wymaga tego nauka Pana Jezusa, taki, jak stosunek dziecka do Ojca. **lew.**

Praca.

(Pogadanka dla Kółek wychowawczo-naukowych na lipiec).

„Módl się i pracuj“! — powiada przysłowie. Zastanówmy się nad nim. O modlitwie pouczy nas przy okazji ksiądz Asystent, o pracy zaś pomówimy sobie dziś.

Każdy z nas pracuje co dzień, każdy tylekroć słyszy i powtarza wyraz „praca“, a na pewno nie każdy zdaje sobie sprawę z pełnego znaczenia tego wyrazu.

Cóż to jest praca?

Mówiąc pospolitym językiem, nazwiemy pracą każdy wysiłek, skierowany ku osiągnięciu pewnego celu. Np.: orka, siew, rąbanie drzewa, noszenie wody, praca w warsztacie, a także nauka, pisanie lub czytanie dzieł, referat, wykład i t. p.

Różne więc istnieją prace. Przy jednych wysila się więcej ciało, przy innych umysł, czasem też obydwa te czynniki w równym mniej więcej stopniu. W zależności od tego dzielimy pracę na fizyczną, umysłową, względnie też pośrednią, stojącą na pograniczu jednej i drugiej.

Do tej ostatniej grupy zaliczyć by można było pracę mechaników, mistrzów rzemieślniczych, niektórych pracowników fabrycznych i t. p. Pracują oni może niezbyt ciężko fizycznie, ale za to wytężają umysł, aby rzecz powierzoną wykonać dokładnie i solidnie.

Istotą pracy jest **wysiłek,** bez którego praca nie istnieje.

Wysila się rolnik na roli, rzemieślnik przy warsztacie, wyrobnik, muzykant, kupiec, wysila się uczeń w szkole, urzędnik, profesor, ksiądz, słowem każdy, kto tylko pracuje, trawi swe siły i spala energię.

Nie czyni tego naturalnie na próżno. Przed każdą pracą stoi **cel,** dla którego zdobywamy się na wysiłek.

Zwierzęta i maszyny też pracują. Dzikie zwierzęta budują sobie gniazda, zdobywają i gromadzą sobie pożywienie; celem pracy zwierząt domowych i maszyn jest służenie człowiekowi, który się o nie stara i ma prawo rozumnie z ich pracy korzystać.

Im piękniejszy cel, tym większa jest wartość pracy i tym więcej należy jej poświęcić wysiłku.

Z prac umysłowych najwznioślejszą jest praca kapłanów, bo jest wykonywana w zastępstwie Boga, dotyczy rzeczy świętych i zmierza do najwyższego celu, jakim jest wieczne zbawienie dusz. Wartość pracy kapłańskiej urasta jeszcze z tego powodu, że z jej skutków korzystają bezinteresownie całe rzesze ludzi i to w najważniejszych dziedzinach swego życia.

Zbliżoną poniekąd do pracy kapłańskiej jest praca członka Akcji Katolickiej, a więc i druha KSMM. Ona bowiem też dotyczy spraw świętych, ma na celu rozszerzenie Królestwa Bożego na ziemi dla doczesnego i wiecznego dobra ludzkości.

Jedną z najpiękniejszych prac fizycznych jest rolnictwo. Wysiłku wymaga wprawdzie wielkiego, ale i cel ma piękny, a jest nim współdziałanie ze Stwórcą w dostarczaniu chleba powszedniego.

Każda praca — czy to fizyczna, czy umysłowa, wykonywana sumiennie, jeśli jej cel jest dobry, przynosi człowiekowi wielkie zadowolenie, jako też wyrabia mu w społeczeństwie poważanie i honor. Dowodzi bowiem taka praca, że ten, kto się jej podejmuje, chce zgodnie z Odwiecznym Prawem przejść przez życie, godziwie zarabiając na swe utrzymanie.

Przeciwnie ludzie leniwi, mający wstręt do pracy, nie cieszą się wśród społeczeństwa szacunkiem, ani też nie budzą do siebie zaufania, jako pasożyty chcące żyć kosztem cudzym.

Widzimy więc, że praca jest obowiązkiem powszechnym, od którego nikt uchylić się nie może. Wyjątek stanowią chorzy i kalecy, rzeczywiście nie mogący pracować. Niemożność wykonywania pracy jest dla tych biedaków prawdziwym nieszczęściem, gdyż czują się oni ciężarem społeczeństwa, choćby im ono tego nie okazywało i niosło jak najdalej idącą pomoc.

W ogóle piękno, pożytek i urok pracy oceniamy najlepiej wtedy, gdy nie możemy pracować.

Zachodzi teraz pytanie, dlaczego wielu ludzi narzeka na pracę i chciałoby się od niej uchylić. Przecież jest ona jednym z najważniejszych czynników, utrzymujących nasze życie.

Powód takiego stanu rzeczy leży **w przymusowości** pracy. Gdyby człowiek nie musiał pracować, to by kochał pracę mimo wymaganego przez nią wysiłku. Dowodem tego jest chociażby

dobrowolnie, a tak chętnie uprawiany sport, który wiele nieraz trudu kosztuje, a przecież żaden ze sportowców na niego nie narzeka. Gdyby sport był przymusowym, wnet usłyszelibyśmy tysiące skarg na trudności z nim związane.

Mówiąc o pracy, nie możemy pominąć jej wychowawczego znaczenia. Praca to szlachetny wychowawca człowieka. Stawia przed oczy jego pewien cel, ukazuje mu uciążliwość doczesnego żywota, budzi w nim tęsknotę do wiecznego, radosnego wypoczynku, który czeka nas w życiu przyszłym. Bardzo też dobrze działa praca zwłaszcza u młodych, zużywając nadmiar ich energii i odwracając ich zainteresowanie od wybryków i rzeczy niemoralnych.

Kończąc tę pogadankę, zróbmy sobie mocne postanowienie, że **praca nasza będzie mieć zawsze godziwy cel, że poświęcimy jej możliwie najwięcej wysiłku,** że obok naszej pracy zarobkowej, zawsze z wielkim zamiłowaniem i poświęceniem oddawać się będziemy pracy dla **wielkiej i świętej idei KSMM.** **bb.**

Kwadrans ewangeliczny.

(O potrzebie skupienia — Mar. VI., 30—32).

Boski Zbawiciel rozesłał apostołów po całej ziemi żydowskiej. Obdarzył ich władzą nauczania i czynienia cudów, kazał spełniać posłannictwo podobne do Swego. Ewangelia św. opowiada o tym pierwszym rozesłaniu apostołów (Mar. VI., 7—13), podając cuda, które się za ich przyczyną działy.

I oto widzimy teraz apostołów, jak po spełnieniu swego dzieła wracają do swego Mistrza, by Mu przedstawić owoce swej działalności i pochwalić się przed Nim. Zdawało się im zapewne, że Mistrz widząc owoce ich pracy wyśle ich na dalszą pracę i wyposaży w jeszcze większe władze.

A tymczasem? Oto co czyni Pan Jezus!

Zwraca się do nich ze słowami: „Pójdźcie osobno na miejsce puste, odpocznijcie maluczko“. „I wstąpiwszy w łódź, ustąpili na miejsce puste osobno“. Przewozi Pan Jezus swych uczniów przez morze, by ich odgrodzić na chwilę od zachwyconych tłumów, by im umożliwić chwilę skupienia się i zastanowienia nad sobą. Chce, by uciszyć ich duszę rozproszoną działalnością pomiędzy ludźmi i skierować ją na nowo tylko ku Bogu.

Wskazuje im Pan Jezus, że po każdej pracy pomiędzy ludźmi trzeba się oderwać od ziemi i wznieść ku Bogu. Świat przepełniony jest atmosferą grzechu, pełno po nim pełza ludzi zarażonych najrozmaitszymi namiętnościami, pełno miejsc zionących zarazą. Zwyczaje, opinia ludzka, zły przykład — oto czynniki, które

stale oddziaływują na człowieka bez względu na to czy człowiek chce, czy nie chce. Te złe wpływy trzeba usunąć. Od czasu do czasu trzeba się wznieść ponad świat i w osobności, sam na sam z Panem Bogiem porozmawiać. By umożliwić to pozostawanie z Bogiem, przewozi Pan Jezus apostołów i odgradza ich głębią jeziora od świata, w którym przebywali. Od świata, który psuje i rozprasza człowieka.

Ten Pan Jezus, który widział niezliczone potrzeby ludzi, który tak gorliwie pełnił swoje posłannictwo, który mówił, że pokarmem Jego jest praca dla chwały Ojca, nie żałował chwil na pozostawanie w samotności, nie uważał ich za stracone. Sam lubiał na samotności przebywać i uczył przebywania na samotności apostołów.

Jakże konieczną do pracy apostolskiej jest chwila skupienia, jak ważnym jest oderwanie się od zwykłych zajęć i udanie się na osobne, puste miejsce, by się tam nad sobą zastanowić, by porozmawiać z Bogiem, strzepnąć z duszy kurz, który spadł na nią przy różnych zajęciach, odetchnąć na chwilę czystym powietrzem i głębiej się wmyśleć w te sprawy, którym poświęcone ma być nasze życie i nasza wieczność.

Do tego wszystkiego konieczną jest samotność i cisza. I dlatego przemawia Pan Jezus do apostołów: „Pójdźcie osobno na miejsce puste".

— — — — — — — — — — —

Człowiekowi dzisiejszemu trudniej się jest skupić i zdobyć na samotność, niż dawniejszemu. Przyspieszone tempo życia, trudne warunki życia, które zmuszają do ciągłego szukania chleba, wielkie skupienia ludzi zwłaszcza w miastach, zmuszają nas do ciągłego przebywania w tłumie. A tłum ten i ten zgiełk oddziaływują na naszą duszę wprost źle. Ileż to wynalazków i urządzeń dzisiejszej cywilizacji zaprzągnięto w służbę zła. Nic dziwnego, że człowiek dzisiejszy tępieje coraz bardziej na rzeczy pozazmysłowe i nie umie wznieść się na takie wyżyny rozwoju duchowego, by odetchnąć czystym powietrzem, że w pogoni za chlebem i rozrywką tak się topi w dziełach rąk ludzkich, że nie jest zdolny zobaczyć dzieł rąk Bożych. Człowiek staje się płytki, religijnie obojętny, wreszcie niewierzący. Albo stworzenia tak go pociągają, że w nich topi całe swe serce i dla Boga nie ma już w nim miejsca.

Tym bardziej dzisiejszemu człowiekowi trzeba by chwil skupienia. Trzeba dążyć do tego, by on jak najwięcej przebywał na rozmowie z Bogiem, na samotności. Tego trzeba by i nam. Bo i na nas ciągle działa świat. I nas przygniata ku ziemi i w błoto wepchnąć chce ciężar naszego ciała. Chociaż cele nasze takie wielkie i wzniosłe, gwar światowy przedostaje się wbrew naszej

woli do naszych uszu, a zabójcze zarazki zła zatruwają i osłabiają władze naszej duszy.

Gdyby dziś Pan Jezus przyszedł na świat i gdybyśmy się skarżyli do Niego na te ujemne objawy, które w duszy naszej obserwujemy wbrew naszej woli, na pewne nie inne znalazłby na to lekarstwo jak to, które wskazał apostołom: „Pójdźcie osobno na miejsce puste, a odpocznijcie maluczko".

Dużo mamy sposobów uciszenia duszy. Codzienna modlitwa ranna, czy wieczorna, ale zwłaszcza wieczorna. Uczestniczenie we Mszy św. w niedziele i święta, a może i częściej nawet i poświęcenie dni świętych na sprawy swej duszy. Rachunek sumienia, zwłaszcza przed spowiedzią — oto pospolite, dla każdego dostępne sposoby skupienia się i oddalenia od zgiełku świata jego wpływów. Ale najważniejszym sposobem wewnętrznego skupienia i uciszenia duszy są **rekolekcje zamknięte.**

Kto używa tych sposobów skupienia się i doprowadza w tych chwilach do serdecznej rozmowy z Panem Bogiem, ten życie swe duchowe stale pogłębia, ten utrzymuje duszę swą w ciągłym porządku i rozpala się do coraz to nowych czynów w służbie Bożej. Kto nie rozumie tego i daje się porwać zgiełkowi świata, lub ceni jedynie to, co widać na zewnątrz, ten wcześniej, czy później zobaczy straszną ruinę swej duszy.

Zastanówmy się teraz, jak zapatrywaliśmy się na codzienne chwile skupienia, których się domaga od nas prawo Boże i zwyczaj chrześcijański? Jak spędzaliśmy dni święte? Jak korzystaliśmy z dobrodziejstwa rekolekcyj zamkniętych, które nam organizacja tak często umożliwia?

Wydajność naszej pracy apostolskiej i postęp naszej duszy będzie w wielkiej mierze zależny od tego, jak zrozumiemy potrzebę oderwania się od światowych zajęć i jak skorzystamy z tych okazyj, które nam Pan Bóg daje, by uciszyć swą duszę.

Postanówmy sobie dokładnie sposób, w jaki odbywać będziemy codzienną modlitwę i obmyślmy sposoby, aby wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych. **Lesław.**

Pamiętajcie Druhowie, że gdy każdy z Was zjedna do KSMM. tylko jednego nowego członka, liczebność nasza, a tym samym i siły wzrosną dwukrotnie.

Zwiększy się bez porównania zasięg naszej ideologii, zmaleją trudności w terenie pracy i zbliży się dzień naszego powszechnego zwycięstwa!

Oszczędność.

(Pogadanka ankietowa dla Kółek wychow.-naukowych na lipiec).

Jakie instytucje oszczędnościowe są znane w naszym środowisku? Jak ludzie z nich korzystają (składają pieniądze, pożyczają)? Ilu ludzi tyle zarabia (ma takie dochody), że potrafią przy skromnym sposobie życia coś zaoszczędzić? Jakie wydatki uważamy za zbyteczne? Jak często spotyka się ludzi, którzy planują swe wydatki (układają budżet)? Na co wydają niepotrzebnie pieniądze starsi? Młodzież? Czy spotyka się wśród młodzieży jednostki, posiadające oszczędności? W jaki sposób do tego doszły? Gdzie je lokują?

Kto propaguje u nas ideę oszczędności? Co robią pod tym względem organizacje młodzieży? Na jakie natrafiają przeszkody? Jak ludzie zapatrują się na ideę oszczędności? Jak uzasadniają zbyteczne wydawanie pieniędzy? Jak się wymawiają od składania swych oszczędności?

Jaki wpływ ma oszczędzanie na charakter człowieka? Czym różni się np. chłopiec oszczędzający od nieoszczędzającego? Jak wpływa oszczędność na pospolite u młodzieży wady? Jakie zauważyliśmy ujemne objawy oszczędności? Jak wpływa oszczędność na zakładanie nowych i ulepszanie starych warsztatów pracy (warsztatów rzemieślniczych, gospodarstw rolnych, sklepów i t. p.)? Własnych? Cudzych? Jak wpływa na podniesienie dobrobytu? Na gospodarkę państwową?

Co nasza organizacja może zrobić w dziedzinie szerzenia idei oszczędności? Wykłady? Kółka oszczędności? Konkursy? Jak możnaby wystąpić przeciwko tym wadom, które utrudniają oszczędzanie (np. pijaństwo)? Jakie możnaby wyszukać źródła dodatkowych dochodów, umożliwiających oszczędzanie? Jak uczyć racjonalnego wydatkowania pieniędzy?

Które z tych rzeczy przeprowadzimy? W jaki sposób? Kto?

X.

O potrzebie pracy apostolskiej.

(Pogadanka ewangeliczna).

Nad szerzeniem królestwa Bożego na ziemi i zbawieniem dusz pracuje dziś setki tysięcy kapłanów i misjonarzy. Nie ma zakątka świata, gdzieby się nie rozlegał głos nauczania Kościoła Chrystusowego. A jednak jeszcze półtora przeszło miliarda ludzi nie należy do Kościoła, a jednak i w krajach chrześcijańskich tylu jest ludzi pod względem duchowym biednych, tylu zaniedbanych, tylu narażonych na niebezpieczeństwo wiecznego potępienia. Wokół

nas tyle się piętrzy pracy dla dobra dusz i dla chwały Bożej, że za mało wydaje się rąk do pracy, że tych rąk zmobilizować trzeba więcej, tyle, ile się tylko da!

Przeczytajmy Mat. IX., 35—38.

W jakim celu przebiegał Pan Jezus „miasta i miasteczka, nauczając w bożnicach“? O czym uczył? Jak uzdrawiał niemoce cielesne? Jak duchowe? (Podać przykłady). Co robili ludzie, gdy się dowiadywali, że tamtędy przechodzi Pan Jezus? Czym byli ludzie strudzeni? Dlaczego byli „jako owce bez pasterza“? Czy Pan Jezus, jako człowiek, mógł podołać tym wszystkim duchowym i cielesnym potrzebom, jakie mieli ówcześni ludzie? Co się dzieje w czasie żniwa, gdy zboże dojrzewa, a żeńców jest za mało? Czy podobne zjawisko ma miejsce w pracy apostolskiej? Dlaczego? Jakie z tego mogą być straty? Co nakazuje Pan Jezus robić, by uniknąć tych strat?

Czy dziś jest jeszcze aktualnym powiedzenie Pana Jezusa: „żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało“? Gdzie odczuwa się największy brak pracowników apostolskich? Czy u nas są takie ośrodki, gdzie nie dociera wpływ Kościoła? Kto mógłby tam spełnić to posłannictwo? Czy znamy jednostki, które są jakby owce bez pasterza? Czy zgodnym wysiłkiem wszystkich katolików dało by się nasze środowisko podnieść moralnie i zbliżyć do Pana Boga? Czy można by wprowadzić na lepszą drogę tych, którzy narażeni są na niebezpieczeństwo utraty wiecznego zbawienia? Jakie obowiązki ma w tej dziedzinie nasza organizacja?

Pomyślmy teraz każdy w swej duszy! Czy zdajemy sobie sprawę z tych niezliczonych zadań apostolskich, jakie na nas czekają? Czy rozumiemy doniosłość naszego obowiązku pracy apostolskiej? Czy pracujemy z tą niespożytą gorliwością, jakiej się od nas domaga Pan Jezus? Czy zdajemy sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaka na nas ciąży za to najwyższe dobro na ziemi — za dusze ludzkie?

Postanówmy sobie i przedyskutujmy: Jak przeprowadzimy swą pracę apostolską w tych ośrodkach, gdzie najtrudniej dociera wpływ Kościoła? Jak zdobędziemy dla Boga dusze najbardziej zagrożone (które)? Jak pomagać będziemy Kościołowi w przeprowadzaniu jego pracy apostolskiej? Jak pomagać będziemy misjom?

„Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało“! Nie traćmy czasu i nie bądźmy robotnikami leniwymi i niedbałymi! **lew.**

Jak tylko skończycie żniwa, zaraz założcie Kółko wychowawczo-naukowe!

O samokształceniu.

(Pogadanka dla Kółek wychowaczo-naukowych na sierpień).

Obok wychowania bardzo ważnym czynnikiem w życiu człowieka jest wykształcenie. Różne mogą być rodzaje, różna wysokość wykształcenia, niemniej też różnymi są sposoby, jakimi je osiągamy.

Elementarne wykształcenie otrzymujemy w szkole powszechnej. Jest to wykształcenie podstawowe, a nazywamy je tak dlatego, że dając nam umiejętność pisania, czytania, rachowania, zaszczepiając w nas początki takich nauk, jak: religia, historia, geografia, przyroda i t. p., stwarza nam niejako podstawę do dalszego kształcenia.

Wykształcenie średnie i wyższe zdobyć można w szkołach średnich i wyższych. Ze szkół tych jednak, choć one są w zasadzie dla wszystkich dostępne, nie wszyscy mogą korzystać, bo — pomijając już sprawę dość wysokich kosztów — młodzież szkolna musi poświęcić się tylko nauce z pominięciem pracy zarobkowej, a na to nie każdemu warunki pozwolą.

Stoimy teraz wobec pytania, czy nie ma sposobu zdobycia wykształcenia dla tych, którzy nie mogą studiować w szkołach?

Owszem — jest. Prawie każdy może się uczyć poza szkołą sam, a tego rodzaju zdobywanie wiedzy nazywa się **samokształceniem**.

Nie będziemy się zastanawiać nad wszystkimi metodami samokształcenia, omówimy tylko pokrótce te sposoby, z których każdy druh na pewno korzystać może.

Pierwszym, najważniejszym z nich — to **czytanie** dobrych, książek i prasy. Dobra książka jest magazynem wiedzy, z którego możemy czerpać ile i kiedy chcemy. Pozwala nam ona na takie tempo nauki, jakie jest dla nas wygodniejsze, pozwala na ciągłe powtarzanie przeczytanej treści, bo przecie książkę zawsze możemy mieć ze sobą. Książka służyć nam może w każdym kierunku samokształcenia, gdyż każda dziedzina wiedzy ma swoją literaturę, czyli pewną ilość książek jej tylko poświęconych. Jest wreszcie książka bardzo łatwo dostępna i stosunkowo tania, bo już za kilkadziesiąt groszy możemy mieć książkę, zawierającą wiele cennych wiadomości, a liczne biblioteki bezpłatnie lub za niewielką opłatą wypożyczają bardzo pożyteczne, pouczające książki.

Jeśli chcemy mieć obraz tego, co się obecnie koło nas dzieje, to książka nam nie wystarczy. Tutaj musimy się posługiwać gazetami, czyli prasą. Dobra, na katolickim gruncie stojąca prasa, jest między innymi potężnym czynnikiem samokształceniowym.

Nie tylko bowiem dostarcza nam wiadomości aktualnych, ale co ważniejsze, orientuje nas w najważniejszych zagadnieniach chwili i ustala nasz pogląd na toczące się wypadki. Dobra prasa zawiera także specjalne działy naukowe, kształcące czytelników w danej gałęzi wiedzy.

Drugim sposobem samoksztacenia to **słuchanie** pouczających wykładów, referatów, odczytów i t. d., wygłaszanych naturalnie przez ludzi światłych, a przy tym o zdrowych, katolickich przekonaniach. Żywe słowo działa silniej, niż pisane i pozostawia zwykle wyraźniejszey ślad w duszy słuchającego. Ten środek samokształcenia możemy bardzo wydatnie wzmocnić przez zabieranie głosu w urządzanych zazwyczaj po referatach dyskusjach.

Środkiem pokrewnym, lecz szybciej i lepiej działającym, jest **stałe obcowanie** z osobami inteligentnymi i posiadającymi wykształcenie.

Przez rozmowę z nimi zyskujemy bardzo wiele, gdyż nie tylko dowiadujemy się od nich wciąż nowych, obcych jeszcze dla nas rzeczy, ale swoje własne spostrzeżenia i sądy możemy udoskonalić według ich wskazówek.

Niezmierne usługi na polu samokształcenia oddają nam **samodzielne wysiłki umysłowe**, polegające na opanowywaniu, a następnie wygłaszaniu tych przez siebie opracowanych referatów, czy odczytów. Praca taka jest pierwszorzędną gimnastyką dla umysłu, musimy bowiem dany temat tak opanować, aby zadowolił nie tylko nas, ale i naszych słuchaczy.

Doskonałym terenem do stosowania omawianego środka samokształcenia jest praca w KSMM.; tylko tutaj druhowie popełniają wiele błędów i z własnej winy nie korzystają z pomocy organizacyjnych w stopniu, w jakim mogli by korzystać. Chodzi tu mianowicie o referaty i pogadanki, zawarte w „Młodym Polaku", czy innych źródłach. Referaty te odczytują druhowie „żywcem" z pisemka, czy książki, zamiast je kilkakrotnie z uwagą przeczytać, a potem wygłosić własnymi słowami. Na tym skorzystałby wygłaszający, gdyż poznałby sam sprawę lepiej i słuchający, bo słuchaliby z większą uwagą i zainteresowaniem referatu wygłaszanego chociażby na pół pamięciowo, niż zwyczajnego czytania.

Przebywanie w dobrym, obyczajnym towarzystwie, praca na scenie amatorskiej, audycje radiowe, wycieczki krajoznawcze itp., oto dalsze środki samokształcenia, dostępne dla większej ilości druhów. Należy tylko naprawdę chcieć z nich korzystać, a okazja na pewno się znajdzie.

Jeśli teraz chodzi o kierunki samokształcenia, to możemy tu wyróżnić dwa zasadnicze kierunki: ogólny i zawodowy.

Na obydwa powinni druhowie zwrócić należytą uwagę i w obydwóch czynić równomierne postępy. Wykształcenie ogólne roz-

szerza horyzont myślowy druha, pomaga mu odróżnić dobre od złego, polepsza jego samopoczucie w każdym środowisku, oraz wyrabia mu posłuch wśród młodzieży i ogólne poważanie. Zawodowe wykształcenie ułatwia mu pracę na chleb, udoskonala sposoby tej pracy, a przez to podnosi także ogólny poziom danego zawodu.

Ostatnie jeszcze słowo tej pogadanki, a mianowicie o stosunku KSMM. do samokształcenia.

Nieprzerwany łańcuch dowodów stwierdza, iż od zarania swego istnienia propagowało Stowarzyszenie jak najusilniej ideę samokształceniową i udzielało wszelkich możliwych pomocy w tej dziedzinie.

I dzisiaj w ramy i tak już ciężkiej pracy programowej wstawia KSMM., jako bardzo poważne działy, prace samokształceniowe i to tak ogólne (Kółka wych.-nauk., biblioteki, referaty, scena, wycieczki), jako też zawodowe (przysposobienie rolnicze, spółdzielcze, kursy handlowe i t. p.). Zdołało też stworzyć swój własny, ogólnopolski system samokształcenia, opracowany i przemyślany tak szczegółowo i konsekwentnie, iż śmiało można dziś nazwać KSMM. prawdziwą **„szkołą samokształcenia“** i to szkołą o **wysokim poziomie i zdrowym, katolickim duchu,** z której pełnymi strumieniami płynie oświata, tak długo oczekiwana, zwłaszcza wśród wiejskich chat. **Bronek.**

Kwadrans ewangeliczny.

(Przeczytać Mar. VII., 31—35).

Przyprowadzają do Jezusa człowieka głuchoniemego. Co za straszne nieszczęście dla człowieka być głuchym i niemym. Nie można porozumieć się z drugimi ludźmi, nie można rozwijać swych władz umysłowych. Człowiek głuchoniemy to nieszczęśliwa istota ludzka, nie mogąca po ludzku w pełni żyć.

Jakież to szczęście dla owego głuchoniemego, że na drodze swego życia spotyka Jezusa — Boga-Człowieka, który miał moc uzdrawiania. Jakie szczęście, że ma istoty, które go do Niego przyprowadzają i wstawiają się za nim. Życie ludzi nieszczęśliwych zmienia się nieraz na względnie szczęśliwe przez to, że na drodze swego życia spotykają ludzi, którzy — nieraz kosztem wielkiego swego poświęcenia — potrafią im ich nieszczęście osłodzić. Życie ludzi złych, obezwładnionych jakąś namiętnością, zmienia się często na dobre przez to, że napotykają na ludzi zdolnych ich podnieść z upadku, ludzi o wielkiej wartości wewnętrznej. Gdyby takich ludzi nie było, nieszczęście złych, kalek, chorych byłoby straszne.

Jezus staje naprzeciw nieszczęśliwego. Towarzyszący mu ludzie proszą, by nań rękę włożył. Jezus jednak czyni więcej. Odprowadza go na bok, by zdala od rzeszy, żądnej sensacji, dokonać cudu. I „wpuścił palce swe w uszy jego; a splunąwszy dotknął języka jego. A wejrzawszy w niebo, westchnął i rzekł mu: Effetah, to jest: otwórz się". Mógł Jezus dokonać tego cudu bez żadnego wysiłku, jednym tylko słowem, a nawet bez słowa. Ale używa jeszcze innych czynności: wkłada swe palce w uszy nieszczęśliwego, dotyka się śliną jego języka, wznosi swe oczy ku niebu, wzdycha głęboko i dopiero potem wypowiada wszechmocne słowo: otwórz się i spełnia cud. Chce jakby pokazać, że nie zawsze oddziaływanie na drugiego człowieka uda się w obecności drugich ludzi, że trzeba nieraz działać na osobności, w cztery oczy.

— — — — — — — — — — —

Dziś tyle na świecie zła. Tylu ludzi głuchych na głos Boży, niemych w stosunku do Pana Boga, tyle duchowych kalek. Dziś i pod względem doczesnym tyle biedy i niezaradności pomiędzy ludźmi. Strasznym będzie życie ludzkie, jeśli nie znajdzie się dużo takich jednostek, które będą się starały przyprowadzać do Jezusa nieszczęśliwych i wstawiać się za nimi do Niego. Strasznym będzie życie na świecie, jeśli nie znajdzie się dużo takich ludzi, którzyby chcieli uszczęśliwiać drugich, choćby kosztem ofiar z siebie samych.

Jak nam Pan Jezus nakazuje postępować w stosunku do ludzi upośledzonych fizycznie lub duchowo? Najpierw zaleca daleko posuniętą delikatność. Mając włożyć palce w uszy i dotknąć śliną języka głuchoniemego, wziął go na stronę od rzeszy. Nie chciał, by tłum robił uwagi i drażnił nieszczęśliwego. Wsparcie biednego w tłumie, na oczach wszystkich, może być nieraz bardzo bolesne dla tego, kto niespodziewanie znalazł się w nędzy. Trzeba umieć w takich wypadkach zdobyć się na delikatność i tak dopomóc potrzebującemu, by przy uczynku miłości sama miłość nie była zadraśnięta.

Jeszcze większe znaczenie ma działanie w cztery oczy, jeśli chodzi o działanie na bliźniego pod względem moralnym. Nie publiczne potępianie, nie głośne oburzenie, ale serdeczna, przyjacielska rozmowa w cztery oczy może dokonać przewrotu w duszy upadłego. O tę delikatność w naszej działalności apostolskiej musimy się starać, jako o konieczny warunek powodzenia. Tej delikatności musimy się nauczyć od naszego Boskiego Mistrza.

Kto umie serdecznie porozmawiać na osobności z człowiekiem upadłym i otworzyć mu oczy na jego wady, nie zraziwszy go sobie, ten posiadł najważniejszą sztukę oddziaływania na ludzi.

I o jednym jeszcze trzeba pamiętać: by osiągnąć jakiś cel, trzeba się dobrze natrudzić. Nie wolno się nigdy zrażać, że nasze

trudy okazały się dotąd bezowocne, nie wolno nigdy przerywać wysiłków, jeśli ich nie wieńczy natychmiastowy skutek. Przypatrzmy się, ile czynności wykonał Pan Jezus, by uzdrowić głuchoniemego i nauczyć nas ponawiania wysiłków: „wziął go na stronę, wpuścił palce swe w uszy jego, splunąwszy dotknął języka jego, wejrzał w niebo, westchnął, rzekł mu effetah, to jest otwórz się“.

Do przełamania głuchoty ludzkiej w dziedzinie duchowej, do zwyciężenia obojętności i przewrotności trzeba będzie nieraz żarliwości ogromnej, modlitwy wytrwałej i wielkiego poświęcenia. Dopiero za taką cenę będzie można uleczyć obojętne, głuche dusze ludzkie. Każdy, kto chce w tej dziedzinie coś zdziałać, musi znów nauczyć się tej prawdy i według niej postępować.

Zastanówmy się więc: Czy w duszy naszej jest na tyle dobra i żarliwości, by wystarczyło do tak delikatnego i wytrwałego oddziaływania na drugich? Czy nasze dotychczasowe postępowanie z ludźmi nieszczęśliwymi, zbałamuconymi lub upadłymi miało te cechy, których chciał nas nauczyć Pan Jezus? Jeżeli nie, uprzytomnijmy sobie, jakie szkody powstały przez to w dotychczasowej naszej pracy.

Postanówmy sobie: Jak w myśl tych zasad postępować będziemy w poszczególnych wypadkach, w których nasze dotychczasowe postępowanie nie odnosiło skutku? Co będziemy robić w razie niepowodzenia naszej pracy na przyszłość? Jakie zajmiemy stanowisko wtedy, gdy okoliczności wymagać będą od nas wielkich wysiłków i wielkiego pświęcenia?

Pamiętajmy, że chodzi o spełnienie wielkiego Bożego przykazania. Przykazania miłości! **Lesław.**

Alkoholizm.

(Pogadanka ankietowa dla Kółek wych.-naukowych na sierpień).

Kto z was widział pijaka? Przy jakiej okazji u nas najczęściej się ludzie upijają? (Wesela, kupno-sprzedaż, zabawy i t. p.). Jaki wpływ ma na kwestię używania alkoholu dzisiejsza bieda? Ilu jest w naszej miejscowości ludzi, nie używających alkoholu wcale? Ilu ludzi używa go umiarkowanie (tak, że się nigdy nie upijają)? Ilu nadużywa go rzadko? Ilu często? W jakim wieku najczęściej uczą się ludzie używać alkoholu? Czy nie zauważyliśmy używania alkoholu przez nieletnie dzieci?

Kto stara się u nas szerzyć alkoholizm? Kto zachęca małe dzieci do jego używania? Kto uczy tego młodzież? Jak sądzi o tej sprawie opinia naszego środowiska? Potępia, toleruje, zachę-

ca, ułatwia? Kto zwalcza alkoholizm w naszym środowisku? W jaki sposób? Na jakie natrafia przeszkody? Czy użycie alkoholu nie uchodzi u nas za konieczny warunek każdej zabawy? Czy znane są u nas zabawy, przy których nie używa się nigdy alkoholu (np. sport)? Jak przedstawia się młodzież, zorganizowana w poszczególnych organizacjach, pod tym względem? Jak młodzież niezorganizowana? Jak starsi, jak młodsi? Jak wpływa w tej sprawie stopień wyrobienia oświatowego?

Jak pijaństwo wpływa na życie rodzinne (stosunek do żony, dzieci, rodziców)? Jakie zauważyliśmy ujemne objawy u dzieci alkoholików? Jak odbija się pijaństwo na gospodarce i majątku? Na zdrowiu? Na życiu religijno-moralnym? Ile przeciętnie w naszej miejscowości przepijają ludzie rocznie? Ile to wypada na jednego mieszkańca? Jak wydatki na alkohol odbijają się na zaspokajaniu potrzeb kulturalnych człowieka (np. kupno książki, gazety, abonament radia)? Jakie występki mają swą przyczynę w używaniu alkoholu?

Jaki wpływ na podniesienie naszej miejscowości miałoby usunięcie lub przynajmniej osłabienie tej wady? Kto przede wszystkim mógłby i powinien zabrać się do pracy w tym kierunku? Jaką rolę mogłyby tu odegrać poszczególne organizacje, a w szczególności organizację A. K.? Co moglibyśmy zrobić my, by: uświadomić ogół o zgubnych skutkach alkoholizmu? By zorganizować opinię środowiska przeciw tej wadzie? By nauczyć ludzi interesującej zabawy bez alkoholu (u młodzieży np. gry i zabawy ruchowe i sportowe)? By organizować całkowitych abstynentów? By rozpowszechniać napoje bezalkoholowe (np. płynny owoc)? By zwłaszcza młode pokolenie (siebie i naszych kolegów) uchronić od tej strasznej klęski?

Obmyślmy dokładnie środki, by usunąć z naszej miejscowości jedną z najgorszych przyczyn nędzy ludzkiej! Podzielmy pracę między siebie i bierzmy się do czynu, którym by znać było obok nas!

S. g.

---

†

Ś. p.

Druh JAN BIBRO

prezes Oddziału w Mikołajowicach

Modlitwom druhów polecamy Jego duszę!

Słówko o scenie.

Niezadługo nadejdzie początek jesieni, która jest okresem wydatnej pracy naszej Organizacji. — Tego roku będziemy mieli dużo do zrobienia nie mniej jednakże zwracamy Oddziałom uwagę na bardzo stary odcinek naszej pracy, jakim jest scena amatorska.

Tutaj wiele mamy już za sobą, ale jeszcze więcej przed sobą. Należy pamiętać bowiem o tym, że scena jest a raczej może być potężnym czynnikiem propagandowym każdego kierunku naszej pracy. Za jej pośrednictwem możemy zjednywać nowych członków, rozpowszechniać nasze idee między młodzieżą u nas niezrzeszoną napiętnować w delikatny, humorystyczny ale skuteczny sposób pewne szerzące się w naszej okolicy wady, zwracać uwagę na nasze uroczystości organizacyjne, słowem niema dziedziny, w której przy pomocy sceny nie moglibyśmy bardzo dużo zdziałać.

Aby jednak imprezy sceniczne przynosiły przewidywane korzyści, muszą być urządzane przy odpowiedniej okazji, muszą być pod względem moralnym bez zarzutu oraz wywierać wrażenie, nastawiające widzów korzystnie do naszej Organizacji. Naturalnie koniecznym też warunkiem powodzenia imprez scenicznych jest należyte ich opracowanie.

Druhowie! Zbliża się cały szereg okazyj do pracy scenicznej, z których dla nas najważniejszą będzie „Święto Młodzieży".

Nadejdą takie uroczystości jak: „Cud nad Wisłą" i w jesieni święto „Chrystusa Króla".

Niechże wówczas na Waszych scenach ukażą się imprezy, dowodzące tak piękną szlachetną treścią jak i pilnym solidnym opracowaniem, że i na tym polu jesteśmy bezwzględnie na pierwszym miejscu przed innymi organizacjami.

Dajcie z desek scenicznych Waszemu środowisku pożyteczną naukę i godziwą rozrywkę a ono sowicie Wam za to wynagrodzi, nie tylko przez nabycie biletów wstępu, ale przez sympatię dla Waszego Oddziału i życzliwość Waszym poczynaniom. Prawda, że trud związany z doborowym wystawieniem imprez scenicznych będzie znaczny, ale trzeba pamiętać, że nigdy niema za wiele pracy i wysiłku dla rzeczy tak wzniosłej, jaką jest idea K. S. M. M. *v. s. g.*

Do nabycia w Sekretariacie K. S. M. M.

		Cena
Protokoły Komisji Rewizyjnej (książkowość nr. 13) . .	0·50	zł.
Choć do nas — cena 1 egz.	0·10	„

Broszurka propagandowa dla młodzieży męskiej celem zwerbowania jej do K. S. M. M.

„Wici Agraryzm Siew" — Józefa Wieśniaka.

Książka ta omawia w sposób wyczerpujący tak modne dziś na wsi wśród pewnej części młodzieży hasła. Ze względu, że ruch t. zw. młodowiejski, który omawia ta książka, odnosi się tak do Kościoła, jak i katolickich organizacyj wrogo, winien każdy, kto w tych organizacjach pracuje, zapoznać się z tą książką, by skuteczniej przeciwstawić się antyreligijnej propagandzie i umieć otworzyć oczy tym, którzy w najlepszej wierze, nie wiedząc dokładnie o co chodzi, dają się uwodzić zgubnym dla Kościoła, Ojczyzny i polskiej wsi hasłom.

Książka napisana starannie. Autor operuje olbrzymim materiałem, zaczerpniętym z książek i prasy wiciowej. Str. 255. Cena 2.20 zł., z przesyłką 2.70 zł.

Odznaki.

Dyplom Druha	0·20	zł.
Odznaka mała	1·10	„
Odznaka duża lakierowana	0·40	„
Dystynkcje dla kierownictwa po	1·20	„
Liście dębowe do czapek	0·30	„
Odznaki wysyłamy tylko za poprzednio przesłaną gotówkę plus porto	0·50	„

Podręczniki dla prowadzenia wych. fizycznego:

Wychowanie fizyczne, (Flisaka)	1·00	zł.
Piłka koszykowa	1·00	„
Bieg na 100 m., Gilewski	0·45	„
Boisko	1·00	„
Skok wzwyż	0·35	„
Prawidła gier ruchowych i wskazówki ogólne	0·60	„
Ćwiczenia fizyczne w KSMm.	1·55	„
Musztra	1.00	„

Wydawca: Kat. Stow. Młodzieży Męskiej. — Redaktor odpowiedzialny Ks. Wład. Lesiak
Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie.